

wojskowych i głoszone przez publicystów zagrożenia od północnego wschodu<sup>13</sup>. Jednocześnie w świadomości szerokich kręgów społecznych tkwiło przywiązanie do idei jagiellońskiej, przekonanie o ustaniu „bratnich czubów” i bezpodstawa – w miarę dorastania młodego pokolenia Litwinów – wiara w „odtworzenie historycznych związków z Polską” zgodnie z wolą „dobrego i szczerego ludu litewskiego”, który odrzuci rządy „skorumpowanych tarybiarzy” (s. 15). Sentymenty i mity kresowe dają znać o sobie jeszcze dziś, szczególnie w środowiskach emigracyjnych<sup>14</sup>. To one powodowały, iż „Gniewne na siebie Litwiny i Lachy często u wspólnej pijają biesiady”, o czym słowami Mickiewicza głosił podpis pod karykaturą nawiązującą do obrad konferencji polsko-litewskiej w Królewcu<sup>15</sup>.

Prezentowane karykatury wskazują na zbliżone formy wypowiedzi obydwu stron i często wręcz identyczne argumenty służące komentowaniu wydarzeń i przekonywaniu do swych racji. Bardzo popularne w prasie polskiej było przedstawianie Litwy (przedstawicielei jej władz) jako służalców, pucybutów, pajaców itp. niemieckich bądź rosyjskich. Tymczasem i strona litewska komentując politykę zagraniczną Becka sięgnęła po te same „argumenty”<sup>16</sup>. Tu polski minister, oczywiście ubrany w krakuskę, czyści buty ozdobione swastyką. Ten „daleko posunięty schematyzm”, „uniformizacja postaci” – zauważył autor – była obecna w prasie satyrycznej wielu narodów (s. 8). Wynikała z ograniczonych możliwości warsztatu wypowiedzi plastycznych, głównie zaś z podstawowych celów jakie miała spełniać karykatura: komentować, potem – przekonywać, a przede wszystkim bawić. Aby to zadanie spełnić, musiała poprzez stereotypowość postaci, odwoływanie się do utartych wyobrażeń, w sposób czytelny trafić do każdego odbiorcy. Siła przekonywania rysunków, na które spoglądano zawsze z przymrużeniem oka, była niewielka. Utrwalanie stereotypowych wyobrażeń o innych, obcych, przeciwnikach bądź wrogach, była jej mocniejszą stroną.

Biorąc pod uwagę społeczne znaczenie tej formy wypowiedzi, zważywszy ponadto wciąż żywe kresowo-litewskie sentymenty i wzrost zainteresowań badawczych z nimi związanych, omawiana publikacja znajdzie zapewne licznych czytelników. Lekturę ułatwią im załączone spisy karykatur polskich wraz z pełnymi tekstami podpisów oraz – w przypadku litewskich z ich tłumaczeniami. Istotne znaczenie ma indeks nazwisk występujących w opracowaniu i autorów rysunków oraz wybrana bibliografia przedmiotu. Można sądzić, iż wśród zainteresowanych znajdą się liczni badacze dziejów stosunków polsko-litewskich, którzy otrzymali zbiór materiałów dokumentujących atmosferę tamtych czasów, obrazujących wzajemne opinie i wyobrażenia.

Jakub Wajer

## Noty

ANDRIEJ GRACZOW: *Gorbaczow*, przełożył Michał B. Jagiełło, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2003, 464 ss.

Autor, uczony, był doradcą, sekretarzem prasowym, a także człowiekiem bardzo bliskim bohaterowi książki, któremu przecież poświęcono za jego życia mnóstwo opracowań i materiałów źródłowych. Po zmianie warty na Kremlu, wraz z upadkiem Związku Radzieckiego, zamieszkał we Francji i tam napisał prezentowaną biografię, zaadresowaną do czytelnika zachodniego, a w Moskwie wydaną w 2001 r. Rzecz

<sup>13</sup> Por. Cat [S. Mackiewicz], *Realny program w sprawie litewskiej*, „Słowo” 1 III 1927; J. Dąbrowski, *Polska a przyszła wojna*, „Przegląd Współczesny” nr 7, 1923.

<sup>14</sup> Por. m.in. S. Cenckiewicz, *Wilno i Litwa w powojennej publicystyce senatora Tadeusza Katelbacha*, „Niepodległość” t. C (XXX), Nowy Jork 1999, s. 155; Z. Bogdanowiczowa, *Wiersze wybrane*, Londyn 1954, s. 75.

<sup>15</sup> „Cyrułik Warszawski” nr 45, 1928 – rysunek spoza opublikowanego zbioru.

<sup>16</sup> Por. rysunek *Waldemaras sługa krzyżacki*, „Mucha” nr 2, 1928 i zamieszczoną w zbiorze (s. 214) karykaturę z litewskiego „Kuntaplisa” (*Final polityki Becka*).

oczywista, że był emocjonalnie związany z byłym przywódcą, co ma swoje minusy, ale i plusy. Sam przecież znajdował się wśród współtwórców akcji rozgrywającej się w jego ojczyźnie w tak jeszcze niedawnym, ale już zamkniętym okresie. Nieco wyostrzył ocenę dzieła Adam Daniel Rotfeld, który napisał w przedmowie: „Dla polskiego czytelnika ten rodzaj prezentacji wydaje się miejscami naiwny, traci hagiografią. Niestety, jest to skaza, a może nieunikniona cena, którą płacą autorzy emocjonalnie związani z bohaterami swoich książek. Prawda w wielkich postaciach historycznych ma wiele wymiarów. Bliska osobista znajomość pozwala na plastyczne ukazanie konkretnych zdarzeń, sytuacji i stanów emocjonalnych, ale utrudnia często dostrzeganie słabości, wahań i błędnych decyzji, co wiąże się z nadmiernym zaufaniem i przyjaźnią do jednych czy niechęcią i uprzedzeniami do innych. Krytyczna ocena decyzji opisywanych postaci jest tym trudniejsza, jeśli autor – jak to było z Andriejem Graczowem – uczestniczył bezpośrednio w podejmowaniu tych decyzji i – choć z reguły pozostawał w cieniu – miał na ogół wpływ na ich ostateczny kształt”.

No właśnie. Nie popadł jednak w manierę osób blisko z tymi „z pomnika” związanych, nie multiplikował swojej roli, przy pełnej życzliwości dla swego pryncypała (?) zachowywał stosowny dystans wobec jego działalności, jak przystało na prawdziwego profesora. Pytanie, czy od razu, czy też dopiero po upływie dekady od upływu dramatycznych wydarzeń towarzyszących upadkowi prezydenta. Zapewne raczej, a przynajmniej w znacznym stopniu, to drugie. Ale to nie ma znaczenia: ważne, że obiektywizm (choćby z domieszką życzliwości wobec pasjonata – reformatora) został zachowany. Nic z taniach chwytów, jakich wiele spotykamy w popularnych i chwytliwych propagandowo biografacjach (i autobiografiach, często zresztą pisanych przez drugą osobę) również wydawanych na zachodzie, odpowiadających zresztą oczekiwaniom ze strony odbiorców. Książka Graczowa to dzieło pisane ze znajomością rzeczy, bogate faktograficznie, a zarazem zawiera ostrożne próby oceny wydarzeń i zjawisk, formułowane przez politologa, który również był zaangażowany jako ekspert w wielkiej przygodzie, jaka doprowadziła do upadku ZSRR. Nie ma nic wspólnego z biografiami hagiograficznymi.

Graczow zdołał połączyć ważne w biografistyce elementy: osobisty oraz publiczny, śledził rozwój osobowości człowieka, jego drogę ku wyżynom władzy i związane z nią mechanizmy, analizował obiektywne, ale i subiektywne przyczyny zarówno sukcesów, jak i ostatecznej porażki. Odsunięty od władzy przywódca – zwraca na to uwagę Rotfeld – obarczał odpowiedzialnością za rozpad ZSRR, do którego jego zdaniem nie musiało dojść, trzech spiskowców z Puszczy Białowieskiej, zwłaszcza Borysa Jelcynga. Nie można *a priori* negować jego racji, zresztą przyszłość wykaże, jak potoczą się losy Ukrainy i Białorusi. Przy tym zmienia się Rosja (pytanie, w jakim stopniu i tempie mentalność) wraz z Europą, nowe wiatry wieją na Ukrainie (czy jest to monolit?), z czasem zaznaczają się i na Białorusi.

Poszerza się ciągle baza źródłowa, znaczny w tym udział samego Gorbaczowa, również po opublikowaniu książki Andrieja Graczowa; np. w zbiorze tekstów z lat 1985-1992 znalazły się osobiste notatki z poufnych rozmów z papieżem oraz przywódcami USA, RFN i Hiszpanii. Nie milkną też przeciwnicy, pomawiający dawnego przywódcę – jak jego bliski niegdyś współpracownik, Walentin Falin – o wszelkie nieszczęścia Kraju Rad z kryzysem gospodarczym, a nawet katastrofą czarnobylską włącznie. Zawiódł się on na ludziach z najbliższego otoczenia (rozgorycznie każe mu nadmiernie eksponować ich negatywne poczynania), ale i oni się zawiedli: liczyli na drobne zmiany pozwalające aktywni w górnej i niższej półki zachować swe pozycje, gdy tymczasem ruszył z posad całą machinę. A przecież – jak powiedział podczas uroczystości wręczenia mu nagrody Nobla (Oslo 1991) – mógł „zostawić wszystko po staremu, zając się kosmetycznym remontem”. Ale dokonując wyboru, którego skutków pewnie na początku się nie spodziewał, zajął już za życie trwałe miejsce w historii.

Książka, którą czyta się znakomicie, składa się z 11 rozdziałów, z których pierwsze trzy dotyczą nietłatwej drogi ze Stawropolskiego Kraju ku Kremlowi (*Korzenie i los, Cudowna broń, Zwyczajny pobielacz starych garnków*), na której z własnego wyboru zaznał głodu i chłodu, choć mógł ich uniknąć wybierając konformizm; zwyciężyła jednak pozytywna ambicja, widoczna i podczas moskiewskich studiów i w toku pracy w aparacie partyjnym. Był przy tym realista, uwolnionym od krępujących go więzów dopiero wówczas, kiedy zajął miejsce Konstantina Czernienki. Zasadnicza część książki (s. 151-421) to jest kolejnych 7 rozdziałów (*Pieriestrojka... czego?, Gensek kuli ziemskiej, „Partia*



– tylko ona mnie nie zdradzi”, *Zachować – nie można rozwiązać*, „*On jest Bogiem, a ja zwykłym...*”, *Kronika obwieszczonych katastrofy – 1*, *Kronika obwieszczonych katastrofy – 2*) dotyczy czasu przywództwa upadającego mocarstwa, drogi od entuzjazmu do zniechęcenia i widma nadchodzącej klęski – czyli owego „sukcesu niepowodzenia”. Ostatni – 11 rozdział (*W cieniu własnego pomnika*) poświęcony został politykowi na emeryturze, dla którego ciosem prawdziwym stała się śmierć żony Raisy. Przytoczone nagłówki oraz tytuły podrozdziałów mogłyby sugerować nazbyt literacki charakter dzieła, ale jest ono takim jedynie w formie, a nie w treści; ta bowiem jest oparta na solidnej podstawie źródłowej, którą stanowią też materiały (również wspomnieniowe samego autora). Zrozumieć dawną, a zwłaszcza nową Rosję, to niełatwe zadanie, o czym świadczą liczne autorów polskich publikacje, np. księga pamiątkowa na 70-lecie Jana Sobczaka, która wbrew tytułowi nie wychodzi poza rok 1945, a właściwie zamyka się na okresie międzywojennym (*Dawna a nowa Rosja. Z doświadczeń transformacji ustrojowej*, Warszawa 2002, 512 ss.). Tym większa więc wartość omawianej biografii, mocno osadzonej w rosyjskich realiach.

W toku lektury nasuwa się pytanie: czy Gorbaczow był skazany na porażkę? Zapewne tak, jeśli za nią uważamy klęskę osobistą. A przecież podjął wielkie dzieło ewolucji ustrojowej, potraktowane jako rewolucja, przekraczające ramy myślenia zarówno elit, jak i ogółu społeczeństwa, które oczekiwało cudu, a ujrzało perspektywę zagrożenia swego mizernego ale stabilnego bytowania. Na kartach książki pojawiają się nazwiska przywódców „bratnich państw”, spośród których szczególnie sceptycznie Gorbaczow traktował Todora Żiwkova, nie znosił Nicolae Ceaușescu, z rozdrażnieniem myślał o Erichu Honeckerze. Zresztą z wzajemnością. Inaczej traktował Janosa Kadara, ale „od samego początku wyróżniał tylko generała Wojciecha Jaruzelskiego. Nie tylko sympatyzowali ze sobą, ale i w polityce wewnętrznej mieli ten sam cel: przekazanie władzy państwowej przez partię mającą na nią monopol – demokratycznie wybranym instytucjom” (s. 301).

Polski przywódca odszedł ze sceny politycznej nieco wcześniej, zdołał jednak – jako doświadczony strateg – przeprowadzić swoje dzieło, zanim na wschód od Bugu nastąpiły zmiany, które by porozumieniu narodowemu w Polsce przeszkodziły. Najwyraźniej podjął się tego zadania z chwilą, kiedy na Kremlu zajął miejsce Gorbaczow, który zrezygnował z dalszego wywierania presji na (zresztą nie tylko) Warszawę. Z pewnością jednak brał pod uwagę możliwość zmiany warty nad rzeką Moskwą, co rzeczywiście wkrótce nastąpiło. Dlatego książka Andrieja Graczowa stanowi istotny materiał do przemyśleń nad transformacją ustrojową w naszym kraju między 13 grudnia i 4 czerwca.

Marceli Kosman

JANUSZ SOLAK: *Rumunia – narodowe i ponadnarodowe aspekty integracji ze strukturami euroatlantyckimi*, Wydawnictwo „Adam Marszałek”, Toruń 2004, 276 ss.

Książka Janusza Solaka *Rumunia – narodowe i ponadnarodowe aspekty integracji ze strukturami euroatlantyckimi* jest podjęta na przykładzie Rumunii kontynuacją wcześniejszych badań autora (*Niemcy w NATO*, Warszawa 1998; *Siedemnaście kroków do NATO*, Warszawa 1999) na temat rozszerzenia NATO, miejsca i roli nowych członków w zmieniającym się Sojuszu oraz wewnętrznej metamorfozy politycznej, społecznej, gospodarczej i militarnej, jakiej dokonać musieli wszyscy kandydaci.

Wprowadzeniem do zasadniczego nurtu rozważań o Rumunii są refleksje na temat głównych determinantów geopolitycznych i geostrategiczných, jakie zdominowały politykę światową i ukształtowały oblicze NATO oraz sprzężenia zwrotnego pomiędzy stanowiskiem USA i rządów głównych